Chudzyński, Marian

Społeczność powiatu płockiego w walce o język polski w okresie rewolucji 1905-1907 roku

Notatki Płockie 50/4-205, 15-24

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

MARIAN CHUDZYŃSKI

SPOŁECZNOŚĆ POWIATU PŁOCKIEGO W WALCE O JĘZYK POLSKI W OKRESIE REWOLUCJI 1905–1907 ROKU

W tym roku minęła 100. rocznica wybuchu rewolucji 1905 r. w Petersburgu w stolicy Cesarstwa Rosyjskiego. Fala rewolucji przeniosła się też na ziemie polskie, głównie do Królestwa Polskiego. Rewolucja w Królestwie miała nie tylko charakter społeczny, ale także narodowo-wyzwoleńczy. Wielu historyków nazywa rewolucję 1905 r. w Królestwie Polskim czwartym powstaniem narodowym[1].

Pierwsza siedziba I Gimnazjum Polskiego przy ul. Królewieckiej

Niepowodzenia armii rosyjskiej w czasie wojny rosyjsko-japońskiej lat 1904-1905 na Dalekim Wschodzie, ciężka sytuacja ekonomiczna wielu polskich rodzin, spowodowana kryzysem gospodarczym lat 1901-1903, doprowadziły już pod koniec 1904 r. i na początku 1905 do wysuwania przez społeczeństwo polskie wielu żądań o charakterze narodowym w stosunku do zaborcy rosyjskiego jeszcze przed wybuchem rewolucji w państwie rosyjskim. Gubernator płocki P. A. Ślepcow pisał do warszawskiego generał gubernatora 8(22) stycznia 1905 r. o żądaniach społeczeństwa polskiego wprowadzenia języka polskiego do urzędowania gminnego w powiecie płockim i sierpeckim.

W tym samym czasie p.o. pomocnika warszawskiego generał gubernatora do spraw policyjnych W. A. Czerkasow donosił generał gubernatorowi warszawskiemu M. I. Czertkowowi o konkretnych wystąpieniach mieszkańców na zebraniach gminnych w gminach Drobin (3/16 stycznia), Bielino (5/18 stycznia) oraz 8/21 stycznia w miejscowości Góra w powiecie płockim, żądających wprowadzenia języka polskiego do urzędowania gminnego. Szczególnie demonstracyjny charakter miało zebranie gminne gm. Drobin, gdzie chłopi Stanisław Pudlik i Ławrenty Grabowski wspólnie z właścicielami ziemskimi – Zygmuntem Kozłowskim, Kars – Ludwikiem Gorzkowskim, Setropia – Władysławem Płoskim przedstawili w ostrej formie żądania o charakterze narodowym. Wyjaśnili zebranym, że żyjąc w Polsce wyłącznie język polski powinien być obowiązkowym w urzędach gminnych. Uczestnicy zebrania podchodzili do stołu, by podpisać oświadczenie w sprawie wprowadzenia języka polskiego do urzędowania gminnego.

Również w miejscowości Bielino na zebraniu gminnym tutejsi chłopi podżegnywani przez miejscowych ziemian oraz niektórych chłopów ze wsi Gulczewo, Cekanowo i Wirginia koło Słupna, a także przez ławnika sądu gminnego I Okręgu Konstantego Królewskiego wysunęli szereg żądań o charakterze narodowym i ekonomicznym[2].

W początkach lutego 1905 r. wzmogła się walka narodowowyzwoleńcza na terenie guberni płockiej. Wybuchły wówczas pierwsze strajki szkolne. Ich organizatorami w mieście szczególnie w szkołach średnich byli przeważnie sami uczniowie, zaś w szkołach początkowych zarówno w mieście, jak i na wsi organizowali je rodzice dzieci uczęszczających do tych szkół. Dnia 24 stycznia (6 lutego według kalendarza nowego stylu) 1905 r. wybuchł słynny strajk szkolny w płockim Gimnazjum Gubernialnym Męskim (obecnie Liceum Ogólnokształcące im. Marszałka Stanisława Małachowskiego).

W poniedziałek 24 stycznia (6 lutego) 1905 r. o godz. 10^{00} rano delegacja uczniów płockiego Gimnazjum Gubernialnego Męskiego poprosiła dyrektora szkoły do sali rekreacyjnej, gdzie uczeń Mieczysław Łebkowski odczytał petycję następującej treści:

„My młodzież ucząca się w płockim gimnazjum postanowiliśmy:

a) że w polskiej miejscowości, w polskim Mieście rosyjskie szkoły zamiast naszych są niesprawiedliwie i obrażają nasze narodowe uczucia,
b) że obecny stan wychowania zupełnie nie odpowiada wymogom pedagogiki i życzymy sobie, aby nasze szkoły były przekształcone na następujących warunkach:
   1. nauczanie wszystkich przedmiotów w języku polskim,
   2. nauczyciele powinni być Polakami nie wyłączając Żydów, obywateli Królestwa Polskiego,
   3. znieść stosunek procentowy odnośnie przyjmowania uczniów do gimnazjum,
   4. żeby nasi rodzice mieli wpływ na sprawy szkolne,
   5. żeby gimnazja żeńskie miały równe prawa z męskimi"[3].

Dyrektor szkoły petycji uczniów nie przyjął, wobec czego uczniowie udali się do klas, przerwali zajęcia i spokojnie skierowali się do 3-klasowej szkoły miejskiej, gdzie również zażądali przerwania zajęć lekcyjnych. Przed przybyciem do tej szkoły uczniów Gimnazjum Męskiego uczeń 3-klasowej szkoły miejskiej Gołębiewski położył na katedrę pismo z następującym oświadczeniem:

„My, ucząca się młodzież miejscowej szkoły, zwróciwszy uwagę, że:

a) znajdująca się w naszym mieście, naszym kraju rosyjska szkoła jako nasza znieważa nasze uczucia narodowe,
b) że obecny system wychowania nie odpowiada nawet minimalnym wymogom pedagogiki - żądamy aby nasza szkoła była przekształcona w następujący sposób:
   1. żeby lekcje prowadzone były w języku polskim,
   2. żeby nauczycielami byli Polacy,
   3. żeby nasi rodzice mieli wpływ na sprawy szkolne,
   4. żeby był zniesiony system policyjny i związane z nim instytucje"[4].

Ostatecznie zajęć lekcyjnych w 3-klasowej szkole miejskiej nie przerwano.

Następnego dnia 25 stycznia (7 lutego) 1905 r. rozpoczęły strajk szkolny uczennice Gimnazjum Żeńskiego mieszczącego się w dawnym Opactwie Benedyktyńskim naprzeciwko katedry. Dziewczęta wykorzystały okazję, że w szkole znajdował się inspektor płockiej Dyrekcji Szkolnej S. Elmanowicz. Jedna z uczennic żydówka Emma Altberg z klasy siódmej podała mu napisaną petycję o treści podobnej do petycji przeczytanej w płockim Gimnazjum Męskim w dniu 6 lutego. Kiedy inspektor Elmanowicz petycji nie przyjął, dziewczęta w liczbie 92 opuściły szkołę. Wiele uczennic za udział w strajku szkolnym zostało usuniętych ze szkoły. Niektórym spośród nich pozwolono prosić o ponowne przyjęcie do szkoły. Bardzo surowe konsekwencje zostały zastosowane przez władze szkolne wobec strajkujących uczniów Gimnazjum Gubernialnego. Rada Pedagogiczna tej szkoły usunęła ze szkoły za udział w strajku 186 uczniów, w tym ucznia Mieczysława Łebkowskiego bez prawa przyjęcia do żadnej innej szkoły średniej w Królestwie Polskim, resztę zaś z prawem ponownego wstąpienia do gimnazjum miejscowego[5].

Również na wsi płockiej na wiadomość o wydarzeniach w płockich szkołach nastąpiło duże ożywienie narodowe. Tak np. w nocy z 14 na 15 lutego 1905 r. we wsi Niesłuchowo gmina Ramutówko w powiecie płockim na ścianie domu Jana Strzemiszewskiego była naklejona drukowana proklamacja w języku polskim z następującym tekstem: „Bracia chłopi! w wielu gminach właściciele folwarków zjawili się u miejscowych nauczycieli z żądaniem, aby nauka w szkołach była prowadzona w języku polskim i aby nauczyciele zawiadomili o tym zwierzchnictwo, a jeśli nauczyciel nie chciał spełnić żądania, to rodzice zabierali swoje dzieci ze szkoły i odjeżdżali do domów. Zróbcie tak wszędzie i żądajcie polskiej szkoły. Jak wszyscy tak postąpią i przedłożą podobne żądania, to rząd zmuszony będzie ustąpić i wyrazi zgodę na polską szkołę. Precz ze szkołą moskiewską, która zatruwa dusze naszych dzieci. Zabierzcie z tej szkoły swoje dzieci"[6].

Dodać też trzeba, że w nocy w miejscowej szkole nieznani ludzie wybili 12 szyb okiennych. Jak zaznacza gubernator płocki w piśmie do generał - gubernatora warszawskiego „nie wpłynęło to na dalszy tok zajęć, które swobodnie bez przeszkód kontynuowane są do chwili obecnej"[7]. Mimo tak gorących wezwań w okresie zimy ani też wiosną nie zanotowaliśmy żadnego strajku szkolnego w szkołach początkowych (elementarnych) na terenie powiatu płockiego. Sadzę, że strach przed konsekwencjami i represjami ze strony władz carskich był przyczyną braku takich strajków na omawianym terenie.

W okresie zimy 1905 r. wiele zgromadzeń gminnych powiatu płockiego żądało dalej wprowadzenia języka polskiego do szkół ludowych i administracji gminnej. Tak np. 12(25) stycznia 1905 r. zebranie gminne gm. Lelice powiatu płockiego zażądało wprowadzenia języka polskiego do urzędowania gminnego. Również zgromadzenie gminne gm. Staroźreby zażądało w lutym 1905 r. sporządzania uchwał gminnych w języku polskim[8].

Podobną uchwałę podjęło ponownie 21 marca (3 kwietnia) zgromadzenie gminne gm. Góra powiatu płockiego. We wspomnianym zebraniu uczestniczył sam naczelnik powiatu płockiego. Zebranie miało rozpatrzyć projekt budżetu na 1905 r. oraz przeprowadzić wybory rady gminnej na nową 3-letnią kadencję. Po wyborach zebranie gminne zażądało obrad w języku polskim, motywując to żądanie nieznajomością języka rosyjskiego. Wówczas zabrał głos naczelnik powiatu płockiego, wyjaśniając zebranym, że brak jest podstaw prawnych do wprowadzenia języka polskiego do urzędowania gminnego. Uprzedził zebranych o konsekwencjach wobec tych „którzy ponowią takie żądania". Wówczas ktoś spośród zebranych krzyknął: „My żądamy, żeby i naczelnik rozmawiał z nami w języku polskim, ze względu na to, że my jego wypowiedzi nie rozumiemy"[9]. Warto nadmienić, że po raz pierwszy zebranie gminne gm. Góra zażądało spisywania uchwał w języku polskim już w styczniu 1905 r. Chłopi na ogół tłumaczyli się, że dlatego żądają wprowadzenia języka polskiego do urzędowania gminnego, gdyż uchwały gminne są często fałszowane i wobec tego zmuszeni są żądać języka polskiego, aby w zrozumiałym sobie języku mogli pilnować właściwego prowadzenia spraw gminnych.

Ruch o charakterze narodowyzwoleńczym w okresie wiosny objął następujące gminy powiatu płockiego: Łubki, Rogozino, Bielino, Brwilno, Staroźreby, Górę, Drobin i Lelice[10].

W początkach kwietnia 1905 r. szkoła początkowa w Dłużniewie, Staroźrebach, Drobinie oraz Trzyklasowa Szkoła Miejska w Płocku zażądały nauczania dzieci w języku polskim. Do Płocka dotarły też wieści, że młodzież Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie koło Skępego w powiecie lipnowskim również zażądała 24 lutego wykładów w języku polskim i opuściła szkołę[11].

W niektórych miejscowościach (Dłużniewo, Staroźreby, Drobin) powiatu płockiego naklejono na budynkach proklamacje żądające usunięcia języka rosyjskiego

z nauczania szkolnego. Zamazywano masowo napisy w języku rosyjskim na słupach ogłoszeniowych. W znanej nam już wsi Niesłuchowo gm. Ramutówko sołtys Golat odmówił przyjęcia zawiadomienia z gminy w języku rosyjskim. W miejscowości Gołocie pracownik folwarku Walenty Domżalski używał obraźliwych wyrażeń pod adresem Cara Imperatora Mikołaja II. Dnia 1(13) kwietnia został aresztowany na rynku w Płocku mieszkaniec Radziwia niejaki Antoni Jasiński. W czasie rewizji znaleziono u niego 120 ulotek o charakterze politycznym w języku polskim, między innymi były to wezwania do rekrutów, aby się nie dali wcielić do wojska carskiego. Jasiński wcześniej rozpowszechniał ulotki wśród robotników folwarcznych na terenie Trzepowa koło Płocka[12].

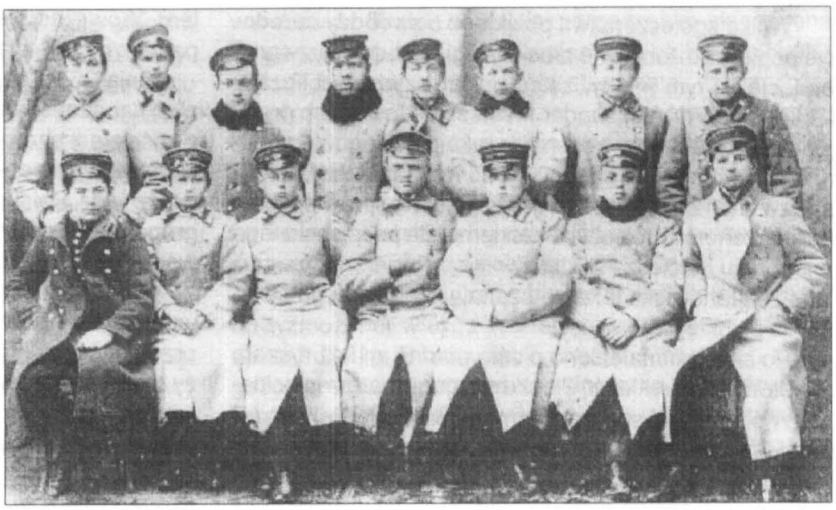

Grupa uczestników strajku szkolnego 1905 r. w Gimnazjum Gubernialnym Męskim w Płocku obecnie Liceum Ogólnokształcące im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku

W licznych źródłach archiwalnych znajdujemy też wiadomości dotyczące rozrzucania różnych ulotek na terenie powiatu płockiego. Już w marcu 1905 r. znaleziono na drodze między osadą Bodzanów a wsią Chylino odezwy napisane ręcznie o „treści antyrządowej". Warto dodać, że wspomniane ulotki czytali chłopi podczas jarmarku w Bodzanowie. W tym samym czasie pojawiły się we wsi Karwowo gm. Mąkolin ogłoszenia wzywające ludność do zrzucania herbów rosyjskich z budynków szkolnych i urzędów gminnych[13].

Dnia 26 kwietnia (9 maja) w miejscowości Borowiaczki - Pieńki znaleziono 4 prokla-macje w języku polskim, w tym 3 wzywające naród polski do wyzwolenia Polski drogą rewolucji, zaś jedna była skierowana do „towarzyszy - robotników", aby wzięli udział w świętowaniu 1 maja[14].

Kontynuowano też walkę o spolszczenie administracji gminnej. 25 maja 1905 r. w gminie Mąkolin koło Bodzanowa odbyło się zebranie w sprawie wyboru ławnika sądu gminnego. Jak pisały „Echa Płockie i Włocławskie": „Na zebraniu postanowiono tym razem nie spisywać uchwały w języku polskim, o co upomniała się większość gminniaków, lecz wysłać prośbę do naczelnika powiatu, aby w przyszłości język polski mógł być w gminie zaprowadzony. Uchwała podpisana została przez wszystkich gminniaków"[15].

Dodać też trzeba, że na przełomie kwietnia i maja powiat płocki został objęty licznymi strajkami służby folwarcznej. Strajkowali między innymi robotnicy folwarków: Nakwasin gmina Święcieniec, Dzierżanowo, Krubice, Osiek.

Aby zapobiec rozszerzaniu się żądań narodowych wśród społeczeństwa powiatu płockiego, władze carskie postanowiły zastosować represje wobec chłopów wysuwających żądania narodowe. Jako pierwsi zostali ukarani grzywną 3 tysięcy rubli chłopi - główni inicjatorzy wysuwanych żądań w gminie Drobin[16].

Z nastaniem pilnych robót wiosennych, a potem letnich wystąpienia chłopskie na wsi płockiej stały się rzadsze. W okresie lata walka o język polski na omawianym terenie ograniczała się głównie do zamazywania znaków drogowych, a także nazw różnych instytucji (szkół, urzędów gminnych, sołtysa) pisanych w języku rosyjskim.

Rewolucji 1905 r. towarzyszyły też silne akcenty religijne. Latem w kilku miejscowościach śpiewano przy każdej nadarzającej się okazji (np. licznych odpustów) zabronione przez rosyjskie władze zaborcze hymny „Boże, coś Polskę" i „Jeszcze Polska nie zginęła".

W Radziwiu w dniu 6 sierpnia 1905 r. w odpust parafialny na Przemienienie Pańskie zebrały się setki ludzi. Po skończonym nabożeństwie ksiądz zaśpiewał pełnym głosem, jak podaje gubernator warszawski „rewolucyjną" pieśń „Boże, coś Polskę". W uroczystości tej brało udział wielu przybyłych płocczan, uczniów gimnazjum płockiego i robotnicy papierni „Soczewka". Ci ostatni ku zgorszeniu władz carskich mieli zawiązane czerwone krawaty. Wspomniany hymn śpiewano w kościele radziwiskim ponownie w dniu 15 sierpnia, tj. w święto Matki Boskiej Zielnej[17]. 15 sierpnia zakazaną pieśń śpiewano również w katedrze płockiej. W raporcie płockiej policji czytamy: „Śpiewanie hymnu rewolucyjnego było tak głośne i harmonijne, że modlitwa wiernych i organy zostały zagłuszone. Kiedy gra organów i modlitwa zostały przerwane, księża wyszli z kościoła bocznymi drzwiami. Manifestanci opanowawszy wszystkie wyjścia zatrzymali modlących się w kościele i kontynuowali hymn rewolucyjny jeszcze przez kwadrans.

Powiadamiając o tym Waszą Ekscelencję melduję, że w chwili obecnej bardzo trudno jest ustalić wykonawców. Bezkarność poprzednich przypadków wykonania hymnu rewolucyjnego (moje meldunki z 15, 24 czerwca... i 9 sierpnia) gdzie byli ustaleni wykonawcy bardzo demoralizująco podziałała na prosty naród chłopów ze wsi i w chwili obecnej hymn rewolucyjny jest wykonywany nie przez grupkę osób niepewnych (nieprawomyślnych), a prawie przez wszystkich obecnych i jeśli nawet z chwilą pojawienia się policjanta lub żandarma przestają w jednym końcu kościoła, to w drugim końcu śpiew trwa, dowodem tego jest również śpiew harmonijny, czego na początku nie dało się zauważyć"[18].

Walkę społeczeństwa polskiego o swobody narodowe popierali członkowie płockiej Ligi Narodowej, zwanej endecją, w tym młody, zaledwie lat trzydzieści liczący lekarz płocki dr Aleksander Maciesza. Na łamach prasy płockiej żądał wprowadzenia języka polskiego do administracji gminnej. W sierpniu 1905 r. dr Maciesza podpisał tzw. memoriał dwustu pięćdziesięciu w sprawie udzielenia autonomii Królestwu Polskiemu. Za podpisanie tego memoriału Maciesza został zwolniony przez władze carskie ze stanowiska lekarza szpitala św. Aleksego i więzienia płockiego.

Po latach odnaleziono pismo poufne z 1911 r. szefa żandarmerii carskiej w Płocku do gubernatora płockiego. W piśmie tym szef żandarmerii pisał: „Dr Aleksander Maciesza podczas zaburzeń politycznych brał udział w zebraniach, na których żądano nie tylko usunięcia języka rosyjskiego ze szkół i urzędów państwowych, lecz także wypowiadano się za obaleniem Cesarstwa Rosyjskiego i przywróceniem niepodległego Państwa Polskiego. Dr Maciesza był gorącym zwolennikiem wszelkich wystąpień antyrządowych ..."[19].

Pod wpływem napiętej sytuacji rewolucyjnej na jesieni 1905 r. w Rosji i w Królestwie Polskim carat był zmuszony pójść na pewne ustępstwa wobec społeczeństwa. W dniu 17(30) października 1905 r. Mikołaj II wydał słynny Manifest, w którym głosił między innymi „darowanie ludności niewzruszonych zasad wolności obywatelskiej, słowa, zgromadzeń i związków". Poza tym Manifest oznajmiał o dopuszczeniu do Dumy Państwowej tych warstw ludności, które dotychczas zupełnie pozbawione były praw wyborczych, tj. robotników i chłopów. Wieść o wydanym Manifeście lotem błyskawicy obiegła całe Królestwo Polskie.

Klasa robotnicza Królestwa przyjęła Manifest carski wzmożoną falą strajkową, mityngami i demonstracjami wymierzonymi przeciwko caratowi, bowiem już pierwsze dni pokazały, że prawa głoszone w Manifeście są zupełną fikcją. Oddziały wojskowe strzelały do demonstrujących tłumów w Warszawie i w innych miastach na terenie Królestwa. Wzmocnione oddziały wojskowe i policyjne już w trzecim dniu „trwania swobód konstytucyjnych" rozpędziły manifestantów na Rynku Kanonicznym (dziś plac Narutowicza) w Płocku.

Natomiast burżuazja polska, endecja, a także część kleru przyjęły Manifest z zadowoleniem, a nawet entuzjazmem. Większość pism endecko - klerykalnych, jak np. „Słowo", „Rola", „Kurier Polski", szeroko rozpisywały się o wielkiej wdzięczności dla cara z okazji Manifestu. Niektóre tylko z wychodzących w tym czasie pism zajmowały odmienne stanowisko, jak np. „Echa Płockie i Włocławskie", które wyraźnie podkreślały, że „tę swobodę, tę wolność przyniosła na swych barkach brać pracująca"[20].

Również na terenie powiatu płockiego zostało zorganizowanych kilka takich manifestacji o charakterze narodowo - patriotycznym. Przeważnie uroczystości odbywały się w niedzielę. Zawiązywały się w kościele, gdzie księża odczytywali zgromadzonym Manifest, po czym były wygłaszane odpowiednie do chwili kazania. Po uroczystościach w kościele niesiono chorągwie z polskim orłem. Wówczas niektórzy będąc w podniosłym nastroju patrząc na orła płakali i śpiewali patriotyczne pieśni.

Dnia 25 listopada (8 grudnia) 1905 r. po zakończonym nabożeństwie we wsi Góra duża grupa ludzi wyszła z kościoła z chorągwiami i krzyżem, bez udziału jednak księdza, ludzie obeszli w procesji kościół i śpiewali pieśń „Boże, coś Polskę"[21]. Podczas procesji wyróżniała się grupa ubrana w krakowskie stroje z polską biało - czerwoną flagą, na której był wyobrażony biały orzeł.

Po zakończeniu procesji zabrał głos właściciel folwarku Góra Antoni Popkowski. Wygłosił on patriotyczne przemówienie, które zakończył stwierdzeniem, że należy „bronić swoją wolność". Wcześniej na Popkowskiego władze nałożyły karę 200 rubli za to, że nakazał swoim pracownikom pójść do kościoła również w strojach krakowskich. Jak się później okazało na skutek przeprowadzonego śledztwa strojów krakowskich dostarczył wspomniany A.Popkowski, zaś ubranymi w te stroje byli: Władysław Józef Kostrzewski z gminy Góra i Leonard Wincenty Warzyński ze wsi Sarzyn gminy Staroźreby[22].

Podobna manifestacja polityczna została zorganizowana w osadzie Bodzanów. Manifestanci z czerwonym sztandarem z wyobrażonym na nim białym orłem obeszli trzykrotnie osadę śpiewając „Boże, coś Polskę"[23].

Również w Radziwiu w ówczesnym powiecie gostynińskim w niedzielę 17 grudnia 1905 r. z okazji wydania Manifestu odbył się wiec, a następnie pochód pod godłami narodowymi. Wzięło w nim udział około 500 osób. W czasie pochodu śpiewano „Boże, coś Polskę". Podczas wiecu mówcy wyjaśniali uczestnikom znaczenie konstytucji i autonomii[24].

Na jesieni 1905 r. doszło do pierwszych strajków szkolnych w szkołach początkowych powiatu płockiego. Organizatorami tych strajków byli przeważnie rodzice dzieci uczęszczających do tych szkół. Zaczynały się przeważnie na skutek odmowy przez nauczyciela nauczania dzieci w języku ojczystym. Według władz administracyjnych strajki szkolne w szkołach ludowych wybuchały pod wpływem strajku młodzieży Gimnazjum Gubernialnego Męskiego w Płocku, jaki miał miejsce w początkach lutego 1905 r. 13(26) października trzeba było zakończyć zajęcia szkolne w Rębowie koło Wyszogrodu w tamtejszej szkole początkowej, ponieważ wielu rodziców odmówiło posyłania swych dzieci do szkoły, a tym, co posyłali swe dzieci wybijano w nocy szyby w ich domach. Ponadto na ścianach tych domów naklejano wezwania do narodu polskiego, aby nikt nie ośmielił się wysyłać dzieci do szkoły, dopóki nauczyciel nie będzie uczył dzieci wyłącznie w języku polskim. W nocy na 13(26) października nieznany sprawca zerwał z kilku szkół w powiecie płockim rosyjskie godło państwowe.

Ferment wywołany strajkami szkolnymi miał zapewne wpływ na postawę nauczyciela Popławskiego ze szkoły początkowej w Krubicach gmina Mąkolin. Nauczyciel ten wziął aktywny udział we wspomnianej manifestacji politycznej zorganizowanej w Bodzanowie przez właściciela majątku Wołowa i przyjaciela Politowskiego. O zachowaniu się nauczyciela Popławskiego powiadomiono naczelnika Dyrekcji Naukowej w Płocku, której podlegały sprawy personalne nauczycieli[25].

W tym czasie głośno też było w powiecie płockim o strajku uczniów Seminarium Nauczycielskiego w Wymyślinie koło Skępego. Do szkoły tej uczęszczało wielu młodych płocczan. Dnia 25 października (7 listopada) 1905 r. do seminarium przybyli byli wychowankowie tego zakładu wydaleni w lutym ze szkoły za zorganizowanie strajku i wspólnie z mieszkańcami wspomnianej wsi rozpędzili uczniów[26].

W tym samym czasie 25 października (7 listopada) mieszkaniec wsi Bulkowo gminy Mąkoln Franciszek Maszega, zebrawszy gromadę miejscowych chłopów, skierował się do miejscowej szkoły początkowej i rozpędzili uczniów tej szkoły. W dwa dni później mieszkańcy Bodzanowa przekazali naczelnikowi Płockiej Dyrekcji Naukowej petycję w języku polskim, przetłumaczoną na prośbę tegoż naczelnika na język rosyjski, w której mieszkańcy osady Bodzanów proszą, aby do miejscowej szkoły wprowadzono język polski do nauczania wszystkich przedmiotów. Wyrażono też życzenie, aby religia była nauczana przez duchownego rzymskokatolickiego.

W odpowiedzi na petycję mieszkańców Bodzanowa naczelnik Płockiej Dyrekcji Naukowej odpowiedział, że załatwienie zawartych w petycji propozycji nie leży w jego kompetencji, ale Ministerstwa Oświecenia Narodowego, co do drugiej propozycji naczelnik wyraził zgodę pod warunkiem zgłoszenia odpowiedniego kandydata[27].

Na przełomie października i listopada 1905 r. ze względu na naciski rodziców, a nawet groźby ze strony mieszkańców wsi, w których znajdowały się szkoły, władze postanowiły zamknąć je do odwołania: Dwuklasową i Jednoklasową Szkołę Miejską w Płocku, dwuklasową w Drobinie, Orszymowie, początkowe szkoły w Rogozinie, Dziarnowie, Proboszczewicach, Dłużniewie, w Staroźrebach, Przedborzu, Podolszycach oraz w Bodzanowie. Strajki szkolne objęły też 4(17) listopada 1905 r. szkoły w Bulkowie, Bielsku, Łętowie w naszym powiecie[28].

Ruch strajkowy w szkołach się rozszerzał. Jak wynika z raportu tymczasowego generał gubernatora płockiego I. S. Zykowa pisanego dla warszawskiego generał - gubernatora G. A. Skałona, doszło na jesieni 1905 r. do wyraźnego wzrostu żądań wprowadzenia języka polskiego do nauczania szkolnego. W rezultacie na 240 początkowych szkół w guberni płockiej przerwano zajęcia w 56, w tym w kilku w powiecie płockim[29].

Pod koniec 1905 r. zgromadzenia gminne niektórych płockich gmin zagroziły, że nie będą płacić podatków w razie niespełnienia ich żądań. Do takich gmin należała między innymi gmina Brwilno, Zągoty i kilka innych[30].

Walka strajkowa na Mazowszu zarówno w zakładach przemysłowych, jak i w szkołach w pierwszych dniach listopada 1905 r. przybrała niespotykane rozmiary. 1 listopada zastrajkowała klasa robotnicza w Płocku, następnego dnia zastrajkowali robotnicy papierni w Soczewce. W Płocku odbywały się wiece i demonstracje organizowane przez różne partie polityczne. Podobnie było w całym Królestwie Polskim.

Władze carskie wydały cały szereg specjalnych instrukcji na wypadek wybuchu powstania w Królestwie Polskim. Dnia 10 listopada 1905 r. carat wprowadził w Królestwie stan wojenny. 13 listopada generał - gubernator warszawski Skałon wydał rozporządzenie, skierowane do generał - gubernatorów wojennych na terenie Królestwa Polskiego, w którym dla stłumienia „działań buntowniczych ludności" rozkazał: „tłumy manifestantów, burzycieli, grabicieli i wszelkie inne zbiegostwo uważać za bandy powstańców i rozstrzeliwać do zupełnego zniszczenia", a także: „Nigdzie nie zezwalać na żadne zebrania i wiece, w razie wykrycia takich zebrań niezadowolonych rozpraszać je za pomocą broni palnej"[31].

W myśl tych wytycznych władze carskie przystąpiły do wzmożonej walki z ruchem rewolucyjnym w Królestwie Polskim. Stosowano represje wobec osób zaangażowanych w działalność patriotyczną. Mimo to w całym Królestwie Polskim, w tym i w powiecie płockim kontynuowano walkę o wprowadzenie języka polskiego do szkół i administracji gminnej.

Walka o język polski w gminie objęła swym zasięgiem w ciągu 1905 r. dwie trzecie gmin Królestwa Polskiego. Objęła też powiat płocki. Na terenie powiatu płockiego walce o język polski przewodziła gmina Brwilno[32].

Dnia 10(23) listopada 1905 r. gmina Rogozino podjęła uchwałę o wprowadzeniu języka polskiego do urzędowania gminnego, do sądu gminnego oraz miejscowej szkoły. Punkt 2 uchwały brzmiał: „Biurowość w urzędzie gminnym, wszystkie książki i korespondencje od dnia dzisiejszego prowadzić w języku polskim, jak również skargi do sądu gminnego i wszelkie wyroki, powiastki i inne papiery wydawane z sądu gminnego mieszkańcom gminy były wydawane w języku polskim, w podobny sposób, to jest w języku polskim, winny być prowadzone w kancelariach parafialnych akta stanu cywilnego i wydawane wszelkie świadectwa i metryki w języku polskim". Punkt 3 uchwały mówił, że pieczęć wójta oraz znaki sołtyskie winny być polskie. Ponadto zebranie gminne postanowiło, że lekcje w szkołach gminnych winny być prowadzone w języku polskim, natomiast jeśli nauczyciele nie rozpoczną z dniem 1 grudnia 1905 r. nauki w języku polskim to odmówi się im wypłacania pensji[33].

Podobną uchwałę uchwaliło zebranie gminne gm. Brwilno. Uchwała gminna postanowiła z dniem 10(23) listopada zgodnie z prawem nadanym przez Najjaśniejszego Pana z dnia 17(30) października 1905 r. całą biurowość w urzędzie gminnym prowadzić w języku polskim; szkoły powinny być polskie, zaś nauczyciele powinni wykładać wszystkie przedmioty po polsku, a po rosyjsku i niemiecku tylko tym uczniom, którzy sobie tego życzą. Społeczność gminna żądała też, że wypadku „Jeżeli który z nauczycieli odmówi wykonania niniejszego naszego postanowienia, to zebranie surowo zakazuje wójtowi płacenia mu pensji; w przeciwnym razie po upływie jednego tygodnia, od dnia dzisiejszego, gdy nauczyciele nie zaczną wykładać w języku polskim, wójt wraz z pełnomocnikami obowiązany jest nająć nowych nauczycieli, a tych usunąć z zajmowanych mieszkań"[34].

Uczestnicy zebrania gminnego w Brwilnie stwierdzili też, że „nam gminniakom, jako wyłącznie polskiej narodowości potrzebny jest tylko język polski...".

Wybrano też specjalny komitet w składzie: Jana Siniarskiego - Czaplickiego z Kowalewka, Władysława Cichockiego z Winiar koło Płocka i Jana Kajkowskiego

z Ziarnowa. Komitet miał przesłać telegramem lub pocztą żądanie zniesienia stanu wojennego, wprowadzenia autonomii i sejmu dla Królestwa Polskiego. Odbiorca telegramu miał być Prezes Rady Ministrów hr Witte w Petersburgu. Dodać należy, że 28 listopada gazeta „Rozwój" zamieściła depeszę Petersburskiej Agencji Telegraficznej z której wynika, że w Brwilnie koło Płocka rozpoczęły się rozruchy włościańskie, a zebranie gminne zniszczyło herby rosyjskie nad urzędem gminnym[35].

Gminne zgromadzenie gm. Mąkoln 17(30) listopada zobowiązało ponownie nauczycieli do prowadzenia lekcji w języku polskim, w wypadku odmowy grożąc wstrzymaniem im wypłaty wynagrodzenia. Wysunięto też polityczne żądania. Żądano autonomii dla Polski z sejmem w Warszawie, a także uwolnienia Witkowskiego i Maszegi (aresztowanych za działalność patriotyczną, później wypuszczonych na wolność) oraz zniesienia stanu wojennego. Dopóki nie będą spełnione powyższe żądania, zapowiedziano, że gmina nie będzie płacić podatków. Postanowiono też zlikwidować rosyjskie napisy na drogowskazach i innych tablicach i zastąpić je polskimi nazwami. Głównymi autorami tych żądań byli: arendator folwarku w Mąkolinie Beit i jego pomocnik arendator folwarku Reczyn Baciareli[36].

Podobne żądania wysunęło gminne zgromadzenie gm. Rembowo. Na zebraniu 10(23) listopada postanowiono między innymi wprowadzić język polski do nauczania w dwóch szkołach początkowych znajdujących się na terenie gminy, a mianowicie w Drwalach i Rembowie, zobowiązano nauczycieli z tych szkół do nauczania młodzieży wyłącznie w języku polskim. Domagano się też wprowadzenia języka polskiego do obrad sądu gminnego IV okręgu powiatu płockiego.

Zgromadzenie gminne w Rembowie odrzuciło też sugestię władz powiatu w Płocku, aby korespondencję gminną prowadzić w dwóch językach, tj. w urzędowym - rosyjskim oraz w języku polskim. Uznano podobnie jak w gminie Brwilno, że prowadzenie biurowości gminnej w dwóch językach obciąży podwójnie budżet gminny.

Zgromadzenie gminne gm. Rembowo podjęło też postanowienie o „wysiedleniu z dotychczasowych mieszkań pisarza gminnego, nauczycieli jeśliby nie przestrzegali uchwały gminnej o wprowadzeniu języka polskiego do administracji gminnej oraz nauczania szkolnego". Gminne zgromadzenie gm. Rembowo zaprotestowało też przeciwko łamaniu wolności zagwarantowanych przez Wysoki Manifest z 17(30) października (między innymi wolności obywatelskiej, wolności słowa i zebrań) i zażądało zniesienia stanu wojennego w Królestwie, nadanie królestwu Polskiemu autonomii z sejmem w Warszawie oraz wolnych wyborach. Zażądano też uwolnienia sędziego Jaroszewskiego z miejscowego sądu gminnego[37].

Również zgromadzenie gminne Brwilna, Święcieńca i Starożreb postanowiły z dniem 5(18), 10(23) i 17(30) listopada wprowadzić język polski do administracji gminnej ora szkół ludowych na ich terenie[38].

Bardzo konkretne żądania wysunęła ponownie społeczność gm. Lelice na zgromadzeniu gminnym w dniu 22 listopada (5 grudnia). W książce protokółów z tego zebrania zapisano m.in.: „My, wolni obywatele wolnego państwa polskiego i Polacy z krwi i kości, jednogłośnie postanawiamy, aby w trudnych czasach w naszym kraju podatków nie płacić, a wypłatę składki odłożyć do 1(14) stycznia 1906 roku; wszelką korespondencję w gminie prowadzić wyłącznie w języku polskim ..., żeby oznakowanie tablic wójta i sołtysów, a także pieczątka gminnego urzędu były wypisane w języku polskim, jak również napisy na drogowskazach; dzieci winny się uczyć w szkołach wyłącznie w języku polskim. Społeczność Lelic żądała też prowadzenia korespondencji w sądach oraz rozpraw sądowych wyłącznie w języku polskim. Głównymi agitatorami na wspomnianym zebraniu byli: właściciel folwarku Lelice, Kazimierz Gosczycki i właściciel folwarku Gołocie, Franciszek Gockowski[39].

Wójt gminy Ramutówko przedstawił 9 grudnia 1905 r. sprawozdanie z posiedzenia gminnego z dnia 29 listopada. Uczestnicy zebrania gminnego wysunęli żądania dotyczące wprowadzenia języka polskiego do administracji gminnej, a także do nauczania w szkole początkowej w Niesłuchowie z zastrzeżeniem, że jeśliby nauczyciel odmówił nauczania w języku polskim należy go zwolnić i wyrzucić z dotychczasowego mieszkania. Żądano też, aby w gminie pracowali tacy urzędnicy, którzy znają język polski. Wysunięto też żądania o charakterze politycznym. Żądano między innymi, aby rekrutów pobranych do wojska nie wysyłać poza granice kraju, ale żeby odbywali służbę w swoim rodzinnym kraju"[40]. Należy jeszcze dodać, że wójt gminy Ramutówko Jan Kowalczyk i jego współpracownik Józef Świderski zostali osadzeni w więzieniu płockim za odmowę wprowadzenia języka rosyjskiego do urzędowania gminnego w końcu stycznia 1906 r. Kleniewskie zgromadzenie gminne rozpoczęło obrady 1(13) grudnia 1905 r. od zwolnienia gminnego pisarza Aleksandra Pękalskiego za to, że odmówił wpisania do książki protokółów w języku polskim postanowień gminnego posiedzenia. Zgromadzenie gminne w Kleniewie, podobnie jak wielu innych gmin powiatu płockiego, zażądało między innymi wprowadzenia języka polskiego do wszystkich dziedzin życia w gminie, tj. do szkół, administracji gminnej, sądów, kas zapomogowo - pożyczkowych itp. Wójtowie gminy Kleniewo i Mąkolin nawet dowody osobiste wydawali nie w języku urzędowym, tj. rosyjskim, ale wyłącznie w języku polskim[41].

Dnia 4(17) grudnia 1905 r. na folwarku Zągoty własności Ignacego Gładysza odbył się zjazd okolicznych właścicieli ziemskich, obywateli, chłopów oraz księży. W sumie w zjeździe uczestniczyło 300 osób. Debatowano nad położeniem Polaków, jak i całej Polski. Dokładnie nie wiadomo było, o czym szczegółowo rozmawiano na tym zjeździe, gdyż przybyła do Zągot straż ziemska nie została dopuszczona do miejsca obrad. Z zebranych potajemnie wiadomości wynikało, że jedno jest pewne. Obecni na zjeździe dziedzice i księża nakazali: nie płacić podatków, wprowadzić język polski do wszystkich dziedzin życia kraju i oddalić wszystkie obowiązujące dotąd państwowe rozporządzenia. Głównymi organizatorami wspomnianego zjazdu byli: właściciel Zągot Ignacy Gładysz, sędzia gminny Grabowski oraz właściciel folwarku w Smolinie – Smoliński[42].

W początkach grudnia (9 grudnia) 1905 r. gminne

zgromadzenie gm. Drobin ponownie wysunęło wiele konkretnych żądań o charakterze narodowym i przedstawiło je władzom rosyjskim. Żądania te były podobne do wysuwanych przez inne gminy powiatu płockiego. Żądano między innymi aby:

1. wprowadzić język polski, w pełnym znaczeniu tych słów do urzędu gminnego, do wszystkich ksiąg, a także do korespondencji z władzami i instytucjami, żądano też niezwłocznej wymiany ksiąg i blankietów wypisanych w języku polskim,
2. sugerowano też, aby tablice wójta i sołtysów, jak i należne im pieczątki na podstawie Manifestu z 17(30) października 1905 r. wymienić na polskie; również wyłącznie w języku polskim powinny być wypisane drogowskazy, a także oznaczenia „sołtys", urząd gminny, jak również wszelkie napisy na prywatnych domach,
3. przekazano też słowa uznania dla nauczycieli szkoły Drobińskiej, którzy już od kilku dni prowadza lekcje w szkole wyłącznie w języku polskim, zobowiązano się płacić nauczycielom regularne pensje z gminnej składki, w wypadku odmowy wypełnienia żądań gminy nauczyciele zobowiązani są do opuszczenia mieszkań w ciągu trzech dni.

W 4. punkcie podkreślono, że wszelkie podania i prośby pisane muszą być w języku polskim, jak również rozprawy przed gminnym sądem muszą być prowadzone w języku polskim, bo to daje każdemu właściwe rozpoznanie sprawy. Cztery następne punkty mówiły o wewnętrznej organizacji pracy gminy, a szczególnie wyborów na stanowisko pisarza gminy. W końcowym 9. punkcie uchwały podkreśla się, że społeczność gminy Drobin łączy się z całym polskim narodem, a także jest zdania, że tylko darowanie Królestwu Polskiemu autonomii z sejmem w Warszawie może wyciszyć atmosferę w kraju, dać mu możliwość normalnego rozwoju i polepszy stosunek Polaków do Rosji. Niemal identyczne żądania wysunęło w tym samy czasie gminne zgromadzenie gm. Maiki w powiecie płockim[43].

Nadmienić też trzeba, że w wielu miejscowościach ludność polska nie wpuszczała w ogóle kolonistów niemieckich na zebrania gminne, gdyż z reguły trzymali stronę władz rosyjskich. Ludność niemiecka zamieszkująca Mazowsze Płockie była w większości przeciwna nadaniu autonomii Królestwu Polskiemu i szła często na jawną ugodę z władzami carskimi. Zdarzały się nawet wypadki, że koloniści niemieccy donosili strażnikom ziemskim o działalności chłopów na rzecz wyzwolenia narodowego. Na skutek tych doniesień przeprowadzono aresztowania wśród bardziej czynnych chłopów. „Tygodnik Ilustrowany" pisał, że: „w gminach wiejskich z ludnością mieszaną polsko-niemiecką staje się nieprawdopodobieństwem przeprowadzić uchwały zawieszania napisów polskich i prowadzenia ksiąg w naszym języku". Ludność niemiecka nie tylko nie popierała walki ludności polskiej o wprowadzenie języka polskiego do urzędów gminnych, ale jeszcze bardziej była przeciwna wprowadzeniu tegoż języka do szkoły. Nauczyciele pochodzenia niemieckiego byli też najczęściej zaciętymi rusyfikatorami dzieci polskich. Chłopi z Trzepowa jednej z gmin powiatu płockiego pisali: „Kiedyśmy żądali polskiego języka w gminie i polskiej szkoły (jesienią 1905 r. - przyp. M.Ch.) mało który Niemiec poszedł za nami, tylko się zupełnie odsunęli, a nawet dużo przeciw nam stanęło"[44].

W grudniu 1905 r. nasiliła się też walka społeczeństwa polskiego o wprowadzenie języka polskiego do sądów gminnych, a także do korespondencji prowadzonej przez sądy z władzami wyższej instancji. Takie żądania wysunęło 14 sędziów gminnych i 10 ławników gminnych wobec prezesa Zjazdu Sędziów Pokoju 1. okręgu guberni płockiej. Władze carskie, aby zastraszyć sędziów i ławników guberni płockiej, dały dymisję 14 sędziom gminnym, a następnie aresztowano 12 sędziów i 9 ławników. W tym czasie, jak pisała gazeta „Naprzód": „W całej płockiej guberni wszystkie urzędy gminne i sądy gminne usunęły doszczętnie język rosyjski z urzędowania i zaprowadziły polski"[45].

Z powiatu płockiego zostali aresztowani i przewiezieni do więzienia płockiego sędziowie: Ignacy Grabowski, Zdzisław Jaroszewski, Adam Stępniewski, Witold Małcużyński. Aresztowano też kilku ławników. Natomiast sędziów Stanisława Ramlana i Jana Turskiego nie można było aresztować, gdyż byli nieobecni w domu[46].

Dnia 14(27) grudnia 1905 r. odbył się w Płocku zjazd wójtów gmin i pisarzy płockiego powiatu. W czasie obrad zjazdu uchwalono następującą uchwałę przeciwko aresztowaniom sędziów w powiecie płockim: „Zważywszy, że sędziowie gminni naszego powiatu zostali aresztowani bezprawnie przez władze, postanawiamy na d.(zień) 30 grudnia zwołać zebrania gminne, które mają powziąć uchwałę, aby wystąpić do władz z żądaniem uwolnienia sędziów gminnych spod aresztu do czasu pozostawania ich w więzieniu, sprawy w sądach gminnych mają prowadzić ławnicy; w razie zaś przysłania sędziów z urzędu ławnicy podadzą się do dymisji". Zjazd odbył się z inicjatywy właścicieli ziemskich powiatu płockiego: właściciela folwarku Chudzyno Politowskiego, Kleniewa Kozłowskiego, Leszczyna Księżego Machczyńskiego i osady Bielsk Grabowskiego. Zjazd początkowo miał się odbyć w siedzibie Towarzystwa Rolniczego w Płocku, ale w ostatniej chwili jego obrady przeniesiono z nieznanych przyczyn do budynku hotelu płockiego. Głównym organizatorem zjazdu był właściciel Worowic w gminie Łubki Zawidzki. Tenże Zawidzki nie tylko opracował projekt uchwały zjazdu, ale i zebrał podpisy uczestników zebrania pod tą uchwałą. Za organizację zjazdu Politowski, Kozłowski i Machczyński zostali aresztowani, zaś Szczygielski i Zawidzki również zostali osadzeni w płockim więzieniu. Natomiast właściciel płockiego hotelu otrzymał 200 rubli kary z zamianą w wypadku niezapłacenia na jeden miesiąc aresztu[47].

Jako jedna z pierwszych 25 grudnia (7 stycznia 1906 r.) zaprotestowała gmina Rembowo przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego w Królestwie Polskim. Zebranie gminne domagało się też zwolnienia z więzienia sędziego gminnego Zdzisława Jaroszewskiego oraz nakazywało ławnikom gminnym kontynuować prowadzenie korespondencji w języku polskim[48].

Osadzeni w więzieniu płockim sędziowie i ławnicy narzekali na złe traktowanie ze strony władz płockiego

więzienia. Dlatego 3 stycznia 1906 r. wysłali następujący telegram do ministra sprawiedliwości: „Zamknięci w więzieniu płockim wśród zbrodniarzy, my, sędziowie gminni I okręgu gub. płockiej, nie mając tymczasowo możności wyjaśnić szczegółowo swej sprawy, prosimy Waszą Ekscelencję o rewizję naszej dymisji. Jesteśmy głęboko przekonani, że słuszność w tej sprawie jest po naszej stronie". Za to, że płoccy sędziowie odważyli się przesłać powyższy telegram do ministra sprawiedliwości zostali przewiezieni do twierdzy modlińskiej. „Głos Gromadzki" z końca stycznia 1906 r. pisał: „W fortecy modlińskiej (nowogiorgiewskiej) siedzi 8 sędziów gminnych z Płockiego, którzy najpierwsi w kraju wprowadzili język polski do sądu. Są to p.p. Antoni Stępniewski, W. Małcużyński, Z. Jaroszewski, T. Święcicki, Czesław Boski, B. Płoski. K. Imieniński. Sędziemu Ignacemu Grabowskiemu polecono wyjechać za granicę. Prezes zjazdu sędziów z Płocka kazał ławnikom pełnić obowiązki sędziów; wszyscy ławnicy i kandydaci odmówili - sądy zamknięte. Taki sam ruch pośród sędziów jest w pow. płońskim, gub. warszawskiej - mnóstwo sędziów gminnych poaresztowano"[50].

Władze rosyjskie zaczęły też represjonować wójtów gmin, które wprowadziły język polski do biurowości gminnej. Tak np. do gminy Brwilno (siedziba we wsi Biała koło Płocka) przybył sam naczelnik powiatu płockiego z komisarzem włościańskim i seciną kozaków i aresztowali wójta, pomocnika pisarza oraz podwójta. Pisarza nie aresztowano, gdyż był chory. Warto podkreślić, że nikt nie chciał zostać zastępcą aresztowanego wójta, natomiast sołtysi dowiedziawszy się, że do siedziby gminy w Białej przybył sam naczelnik powiatu „poskładali mu swe znaki i powiedzieli, że nie chcą nadal pełnić swych obowiązków"[51]. W niektórych wsiach gminy Brwilno nakazano postoje kozaków, mieli zmusić opornych chłopów do zapłacenia podatków. Tymczasowy generał - gubernator płocki E. K. Kwitnicki już w początkach stycznia 1906 r. chwali się w piśmie do warszawskiego generał - gubernatora Skałona, że z pomocą oddziału wojskowego udało się wyegzekwować zaległe podatki od mieszkańców gminy Brwilno[52].

W początkach 1906 r. władze rosyjskie zaczęły przywracać język rosyjski do urzędowania gminnego. Z dniem 29 grudnia 1905 r. (11 stycznia 1906 r.)przywróciły ponownie język rosyjski do urzędowania w gminie Mąkoln. 5(18) stycznia rosyjskie władze administracyjne nałożyły na mieszkańców gminy Rogozino 3 tysiące rubli kary za to, że 28 sołtysów tej gminy przedstawiło żądanie wprowadzenia języka do korespondencji gminnej. Władze rosyjskie surowo ukarały wójta gminy Kleniewo powiatu płockiego Józefa Kalinowskiego za odmowę prowadzenia korespondencji w języku państwowym, czyli rosyjskim. 6(19) stycznia wójt został aresztowany i uwięziony w płockim więzieniu, natomiast na mieszkańców gminy nałożono 3 tys. rubli kary[53]. Za działalność patriotyczną został też 10(23) stycznia 1906 r. aresztowany i osadzony w więzieniu płockim wójt gminy Ramutówko Jan Kowalczyk. Na mieszkańców gminy za nieustępliwą walkę na rzecz języka polskiego nałożono karę 3 tysięcy rubli. Również mieszkaniec wsi Boryszewo Stare Antoni Jacenty Zalewski za głoszenie antypaństwowych przemówień, wzywających chłopów do niesłuchania władzy carskiej, nawoływanie do niepłacenia podatków oraz rozdawanie słuchaczom do czytania różnorodnych broszur i proklamacji został aresztowany na podstawie rozporządzenia tymczasowego generał - gubernatora płockiego E. K. Kwitnickiego z dnia 10 stycznia 1906 r.

Zostali też aresztowani mieszkańcy wsi Bulkowo Jan Brudziński i Antoni Przepiórkiewicz za przedstawienie żądania miejscowemu nauczycielowi, aby nauczał wszystkich przedmiotów wyłącznie w języku polskim. Aresztowano też mieszkańców wsi Wykowo gmina Bielino Antoniego Stefańskiego, Jana Olejniczaka oraz syna Stefańskiego między innymi za to, że zabraniali chłopom płacenia podatków.

Wszystkie kary pieniężne sięgające 3 tysięcy rubli władze rosyjskie nałożyły na 8 gmin powiatu płockiego, tj. na gminę Rembowo, Góra, Kleniewo, Lelice, Zągoty, Ramutówko, Maiki i Staroźreby[54].

Tymczasowy generał - gubernator płocki E. K. Kwitnicki chwalił się 9 lutego 1906 r. do warszawskiego generała - gubernatora G. A. Skałona, że na skutek zastosowanych represji udało mu się przywrócić porządek prawny w wielu gminach powiatu płockiego, a w szczególności w gminach: Bielino, Mąkoln, Święcieniec, Rogozino, Łubki, Staroźreby i Drobin[55].

Walka narodowowyzwoleńcza w rewolucji 1905 r. zakończyła się w zasadzie pod koniec stycznia 1906 r. Władzom carskim udało się rozbić jednolity do tej pory obóz narodowy. Uwięzieni sędziowie - „panowie", jak ich nazywano wzięli „co do jednego" paszporty zagraniczne, aby wydostać się z płockiego więzienia. Natomiast pozostawieni swojemu losowi wójtowie i pisarze podjęli uchwałę na wiecu odbytym w więzieniu płockim z inicjatywy Stanisława Chełchowskiego stanowiącą, że rezygnują z żądań o charakterze narodowym. Z dniem 31 stycznia 1906 r. wójtowie, pełnomocnicy i pisarze gminni z guberni płockiej odbywający karę więzienia w Płocku i w Modlinie zostali za wstawiennictwem S. Chełchowskiego wypuszczeni na wolność. Przed opuszczeniem więzienia musieli podpisać deklarację osobista, że będą nadal postępować według przepisów prawnych. Gdyby uchylili się od spełnienia żądań władz, wówczas nałożony zostałby na nich sekwestr o wysokości 500 rub. Władze zastrzegły sobie również, że gdyby administracja gminna nie mogła dalej działać z powodu np. oporu gminniaków, to wójtowie i pisarze dobrowolnie wrócą do więzienia.

Kapitulancka postawa sędziów - „panów" spotkała się z powszechną krytyką różnych ugrupowań politycznych, w tym również „w sferze najgorliwszych endeków". W ten sposób do swoich urzędów powrócili wójtowie i pisarze oraz sędziowie gminni powiatu płockiego[56].

Warto jeszcze nadmienić, że w okresie rewolucji 1905-1907 r. zaktywizowały swoją działalność merytoryczną i kulturalną Ochotnicze Straże Pożarne, działające w kilku miejscowościach naszego powiatu, m.in. w Drobinie, Borowiczkach, Cekanowie. We wrześniu 1905 r. zostały zorganizowane w Płocku po raz pierwszy w Królestwie Polskim zawody pożarnicze. Wydarzenia te zostały przypomniane na sesji popularno-naukowej w Towarzystwie Naukowym Płockim w dniu 18 września 2005 roku.

Walka narodowowyzwoleńcza, prowadzona przez prawie całe społeczeństwo polskie w okresie rewolucji 1905 r. zakończyła się znacznym sukcesem narodu polskiego. Zmusiła ona rząd carski do pewnych ustępstw na rzecz narodu polskiego. Władze carskie zezwoliły na otwarcie wielu instytucji i stowarzyszeń oświatowych i kulturalnych, jak np. Polskiej Macierzy Szkolnej, a w Płocku Towarzystwa Naukowego Płockiego z początkiem 1907 r.

W wielu szkołach ludowych władze carskie musiały uznać wprowadzony de facto przez rodziców i nauczycieli język polski, a w marcu 1906 r. kurator okręgu warszawskiego wydał oficjalne zarządzenie, w którym pozwolił na prowadzenie w języku polskim wszystkich przedmiotów w szkołach początkowych na terenie mu podległym, a więc i w powiecie płockim. Także rozmowy uczniów w murach szkolnych mogły być prowadzone w języku polskim. Jednakże język rosyjski pozostał przedmiotem obowiązkowym dla wszystkich uczniów.

Warto w tym miejscu nadmienić, że dr Aleksander Maciesza przejęty losem uczniów usuniętych z Gimnazjum Gubernialnego Męskiego za udział w strajku szkolnym postanowił aktywnie włączyć się do walki o szkołę polską. Okazją była uchwała rosyjskiego Komitetu Ministrów umożliwiająca zakładanie szkół prywatnych z polskim językiem wykładowym. Już w lipcu 1905 r. powstało Koło Płockie Polskiej Macierzy Szkolnej. Organizacja ta niemal natychmiast podjęła starania o utworzenie Gimnazjum Polskiego w Płocku, w którym mogliby się uczyć między innymi uczniowie usunięci za udział w strajku szkolnym w Gimnazjum Gubernialnym Męskim. Początkowo Koło Płockie PMS jesienią 1905 r. zorganizowało prywatne progimnazjum z polskim językiem wykładowym. Progimnazjum mieściło w dawnej kamienicy Pruszkowskich przy ulicy Królewieckiej 26. W marcu 1906 r. władze rosyjskie wyraziły zgodę na założenie w Płocku pełnego Gimnazjum Polskiego Męskiego (obecnie Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Jagiełły). Dnia 4 września 1906 r. szkoła rozpoczęła swój pierwszy rok istnienia. Pierwszym dyrektorem szkoły został Jan Szczepański. Siedzibą szkoły stał się odpowiednio powiększony lokal szkoły przy ulicy Królewieckiej. Po zlikwidowaniu w grudniu 1907 r. Polskiej Macierzy Szkolnej opiekę nad szkołą przejęło Towarzystwo „Szkoła średnia" w Płocku. Szkoła nie miała praw przysługujących szkołom rządowym. Nauka odbywała się w języku polskim (z wyjątkiem takich przedmiotów, jak język rosyjski, historia i geografia) i dlatego szkoła cieszyła się dużą popularnością nie tylko wśród społeczeństwa płockiego, ale i powiatu płockiego[57].

Na terenie powiatu płockiego ożywioną działalność prowadziło kilka kół Polskiej Macierzy Szkolnej, m.in. w Bodzanowie, Drobinie, Bielsku, Zakrzewie, Małej Wsi oraz w Wyszogrodzie.

10 sierpnia 1906 r. do nowego Zarządu Macierzy w Płocku wybrano adwokata Święcickiego, Strzeszewskiego radcę Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Siekluckiego prezesa Towarzystwa Rolniczego, Ligowskiego adwokata, dr Kuniga, adwokata Balińskiego, Majdeckiego urzędnika Towarzystwa Rolniczego, panią Grabowską, żonę byłego redaktora „Ech Płockich i Włocławskich" oraz niejakiego Czachowskiego. Nowy skład Zarządu nie podobał się redakcji płockiego „Mazura", bo w Zarządzie „zasiada żyd, postępowa niewiata, nie znalazło się zaś miejsce ani dla kapłana, ani przedstawicieli braci rzemieślniczej, brakuje tam wreszcie mieszczan płockich, dla których przecież Macierz istnieje"[58].

Interesujące refleksje snuje na temat strajków szkolnych, działalności Polskiej Macierzy Szkolnej Roman Rzymkowski w jednym ze swoich artykułów zamieszczonych na łamach „Sygnałów Płockich". Pisze on, że: „W okresie (rusyfikacji - M.Ch.) najskuteczniejszym elementem wynarodowienia było wychowanie, nauczanie w szkole elementarnej, podstawowej. Jednak wiara w poczucie przynależności narodowej, odwoływanie się do tradycji było znacznie silniejsze. Strajki szkolne 1905 roku, powstanie Polskiej Macierzy Szkolnej, budowa nowego gmachu szkolnego dla gimnazjum (1912-1913) obecnie LO im. W.Jagiełły to właśnie skutek siły tej wiary"[59].

Na fali wydarzeń rewolucyjnych i narodowych jak już wspomniałem po 77 latach nieistnienia odrodziło się Towarzystwo Naukowe Płockie ściśle związane z oświatą i kulturą płocką. W 1906 r. ukazała się w „Przeglądzie Historycznym" obszerna monografia dawnego Towarzystwa Naukowego z lat 1820-1830 pióra płocczanina, w tym czasie sekretarza redakcji „Tygodnika Powszechnego" Stefana Gorskiego. Publikacja Gorskiego ukazała się w gorących dniach rewolucji 1905-1907 r. Gorski zachęcał płocczan do reaktywowania dawnego Towarzystwa. Pisał o „pięknej dobie Królestwa Kongresowego, w którym działało Towarzystwo", ale też wnioskował: „Dziś, dążąc do odbudowy Królestwa autonomicznego, wypadałoby wskrzesić niejedno z urządzeń, które chlubą prawdziwą ówczesnym pokoleniom przyniosły. Do tych godnych przywrócenia instytucji bezsprzecznie zaliczyć wypada i Wojewódzkie Towarzystwo Naukowe Płockie"[60].

Gorącym zwolennikiem reaktywowania Towarzystwa Naukowego Płockiego w Płocku był dr Aleksander Maciesza, przybyły do naszego miasta w 1901 r., syn zesłańców syberyjskich, lekarz więzienny, aktywny uczestnik wydarzeń lat 1905-1907. Grono skupione wokół dra Macieszy opracowało statut i ogólne kierunki działalności przyszłego towarzystwa. Władze carskie 28 grudnia 1906 r. zaaprobowały statut. Fakt ten otworzył wkrótce możliwość powstania w Płocku - po 77 latach przerwy Towarzystwa Naukowego Płockiego. Datę pierwszego inauguracyjnego posiedzenia wyznaczono na 23 marca 1907 r. Pierwszym prezesem odrodzonego Towarzystwa został dr Aleksander Maciesza. W programie działania stowarzyszenia, pisano m.in.: „Musimy zbadać i poznać nasz zakątek kraju ... Pierwszym zadaniem być powinno stworzenie biblioteki naukowej publicznej, której podstawą stać się może przeznaczona dla Płocka przez śp. Gustawa Zielińskiego wielka książnica". Odrodzenie Towarzystwa Naukowego Płockiego docenia Andrzej Stawarz. Pisze on, że „Działalność Towarzystwa Naukowego Płockiego służyła w latach 1907-1914 rozwojowi społeczno - kulturowemu Płocka, jak i znacznej części Mazowsza, spełniała też istotne funkcje w zakresie edukacji społeczeństwa oraz tworzenia podstaw wychowania patriotycznego (koncerty, przedstawienia teatralne, upowszechnianie wiedzy o regionie, wspieranie prasy lokalnej)[61].

PRZYPISY

1 Zob. Stanisław Kalabiński, Feliks Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905-1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976, s.5-7 i następne.

2 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (skrót AGAD), Kancelaria Generał - Gubernatora Warszawskiego (skrót KGGW) sygnatura (skrót sygn.) 104245, karta (k.) 2, 54; *Walki chłopów Królestwa Polskiego w rewolucji 1905-1907*. Zebrali i opracowali S.Kalabiński i F. Tych, Warszawa 1958, t.I, s.533, 534, 536, 540 - 541.

3 AGAD, KGGW sygn. 2516, k. 8012; Michał Szulkin, *Strajk szkolny 1905 r.*, Wrocław 1959, s.104-105; M.Szulkin, *Strajk szkolny 1905 roku*, „Notatki Płockie", 1956, nr 2, s.9-10; I.Nyckowska, *Dzieje Szkoły w latach 1863-1939*, (w:) Małachowianka pod red. W. Końskiego, Płock 1995, s.149-151; Pamiętnik dra Czesława Wojciechowskiego, absolwenta Gimnazjum Gubernialnego Męskiego w Płocku (rękopis), s.67-79. Za udostępnienie pamiętnika serdecznie dziękuję p. dr Sławomirowi Werensowi; Elżbieta Ciesielska-Zając, Małachowianka, Płock 2000, s.24; E.Ciesielska-Zając, *Nici Inkundy. Opowieści o duchach Małachowianki*, Płock 1005, s.89-97.

4 AGAD, KGGW sygn.2516, k.8012; M.Chudzyński, *Dzieje miasta w latach 1865-1918*, (w:) Dzieje Płocka pod red. A.Gieysztora, Płock 1978, s.355-356.

5 AGAD, KGGW sygn.2516, k.8-12; M.Chudzyński, tamże, s. 357; I. Nyckowska, tamże, s.150-151. Wśród wydalonych z Gimnazjum Gubernialnego Męskiego uczniów znalazło się też 16 uczniów wyznania mojżeszowego. Zob. Janusz Szczepański, *Społeczność żydowska Mazowsza w XIX - XX wieku*, Pułtusk 2005, s.190-191.

6 Mazowsze Północne w XIX - XX wieku. Materiały źródłowe 1795-1956. Zebrał i przygotował Janusz Szczepański, Warszawa - Pułtusk 1997, s.214.

7 Tamże.

8 *Walki chłopów Królestwa Polskiego w rewolucji 1905-1907*. Zebrali i opracowali Stanisław Kalabiński i Feliks Tych. Tom I, styczeń - wrzesień 1905, Warszawa 1958, s.540-541.

9 Tamże, s.558.

10 Tamże, s.562.

11 Tamże, s.562-564; M. Krajewski, *Postawy społeczeństwa Ziemi Dobrzyńskiej (Gub. Płocka) w okresie rusyfikacji (1864-1914)*, „Notatki Płockie", 1987, nr 2/131, s. 24; E. Wieczorek, *Seminarium Nauczycielskie w Wymyślinie (1867-1914)*, „Rocznik Mazowiecki", 2003, t.XV, s.70; M. Szulkim, *Strajk szkolny* ..., s.127.

12 AGAD, KGGW sygn.103714, k.34-36, 39; tamże, sygn. 103743, k.106.

13 AGAD, KGGW sygn.103743, k.37; *Walki chłopów* ... t. I, s.562.

14 AGAD, KGGW sygn.103708, k.48-51; *Walki chłopów* ... t. I, s.568.

15 „Echa Płockie i Włocławskie", 1905, nr z czerwca.

16 AGAD, KGGW sygn. 104252, k.263; *Walki chłopów* ... t. I, s. 564, 570, 572, 573, 587; „Kurier Polski", 1905 z 7 maja; „Polak", 1905, nr 6.

17 M. Chudzyński, *Dzieje miasta w latach 1865-1918*, s. 361.

18 APP, Płocki i Sierpecki Zarząd Żandarmerii, sygn. 64, k.119; Mazowsze Północne w XIX - XX wieku ... Zebrał i przygotował J. Szczepański, s. 214.

19 M.Chudzyński, *Dr Aleksander Maciesza. Zasłużony Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1907-1945*, Płock 2000, s.11.

20 „Echa Płockie i Włocławskie", 1905, nr z 24 listopada.

21 *Walki chłopów* ... t. I, s. 509-510.

22 Tamże.

23 Tamże, s. 484-485.

24 „Echa Płockie i Włocławskie", 1905, nr 100 z 20 grudnia.

25 *Walki chłopów* ... t. II, październik 1905 - styczeń 1906, Warszawa 1960, s.484-487.

26 *Walki chłopów* ... t. II, s. 486-487; M. Krajewski, tamże, s. 25, E.Wieczorek, tamże, s. 71.

27 *Walki chłopów* ... t. II, s. 487.

28 Zob. *Walki chłopów* ... t. II, s. 487.

29 *Walki chłopów* ... t. II, s.489-490.

30 AGAD, KGGW, sygn. 104252, k.14-16.

31 AGAD, KGGW, sygn. 103732, k.37.

32 Zob. *Walki chłopów* ... t. II, s.481-483, 490; 493, AGAD, KGGW, sygn. 104252, k.14-18.

33 AGAD, KGGW, sygn. 104252, k. 28.

34 Tamże, s.19-21.

35 Tamże; „Rozwój", 1905, nr 264.

36 *Walki chłopów* ... t. II, s. 498.

37 *Walki chłopów* ... t. II, s.516-518.

38 „Goniec Wieczorny", 1905, nr 514 z 7 grudnia.

39 *Walki chłopów* ... t. II, s.502.

40 *Walki chłopów* ... t. II, s.524-525.

41 Tamże, s. 514-516, 568.

42 *Walki chłopów* ... t. II, s.526-527.

43 Tamże, s. 538-539.

44 „Tygodnik Ilustrowany", 1907, nr 25; S. Gorski, *Niemcy w Królestwie Polskim*, Warszawa 1908, s.1. *Podobnie było w powiecie lipnowskim*. Zob. *Walki chłopów* ... t. II, s.560.

45 „Naprzód", 1905, nr 359 z 31 grudnia.

46 „Kurier Warszawski", 1906, nr 1 z 1 stycznia.

47 AGAD, KGGW, sygn. 104351, k.18-19.

48 AGAD, KGGW, sygn. 103744, k.645-649.

49 „Kurier Warszawski", 1906, nr 5 z 5 stycznia.

50 „Głos Gromadzki", 1906, nr 4 z 30 stycznia.

51 AGAD, KGGW, sygn. 104351, k.8, 9, 46.

52 AGAD, KGGW, sygn. 103744, k.649.

53 *Walki chłopów* ... t. II, s. 562.

54 AGAD, KGGW, sygn. 104351, k.16-19; *Walki chłopów* ... t. II, s.565-569.

55 *Walki chłopów* ... t. II, s. 570.

56 „Gazeta Kaliska", 1906, numer z 6 lutego; AGAD, KGGW, sygn. 103744, k.650-651.

57 M. Chudzyński, *Dr Aleksander Maciesza*, s.11-12; E. Kaniecka-Kiełbasiewicz, *Niezapomniane początki*, (w:) *Jagiellonka 1906-1996*, Płock 1996, s. 5.

58 „Mazur", 1906, nr 41 z 13 grudnia; tamże, nr 2 z 10 stycznia 1907 r.; „Mazur", nr 26, 28, 31 i 37 z 1906 r.

59 R. Rzymkowski, *W poszukiwaniu tradycji* (1), „Sygnały Płockie", 2005, nr 5(122) z 1 marca.

60 S. Gorski, *Towarzystwo Naukowe Płockie (1820-1830)*, „Przegląd Historyczny", Warszawa 1906, t. III (listopad - grudzień), zeszyt 3. s. 430.

61 M. Chudzyński, *Dr Aleksander Maciesza*, s.13-14; Andrzej Stawarz, *Mazowsze w latach 1905-1914*, (w:) *Warszawa i Mazowsze w walce o niepodległość kraju w latach 1794-1920*, Warszawa 2001, s. 245.